

(Gazzetta dello Sport - A.Pugliese) Z Londynu do Leicesteru jest nieco ponad godzina jazdy pociągiem, dokładnie godzina i dwie minuty. Wystarczyło zatem niewiele, aby się spotkać i kto wie czy nawet do tego nie doszło. Na pewno na owych 164 kilometrach, które dzielą dwa angielskie miasta, jest wiele Romy, tej, która będzie. Jest prezydent James Pallotta, dla przykładu, ale również Franco Baldini, jego konsultant transferowy, który wrócił w międzyczasie w wyjeździe do RPA. Był też Ramon Rodriguez Verdejo, po prostu Monchi, dyrektor sportowy Sevilli, zaangażowany w mecz 1/8 finału Ligi Mistrzów z Leicester. Podsumowując, kawał Romy, która będzie, tej, która zostanie zaprojektowana jak najszybciej.

Monchi i Roma porozumieli się już dawno temu i wczoraj mogła być dobra okazja na spotkanie między trójką, nim, Baldinim i Pallottą. Ostatni dwaj spotkają się dziś prawdopodobnie w stolicy, zanim prezydent wyjedzie jutro do Rzymu, gdzie przybędzie po południu (aby zostać przez tydzień, by może nawet nieco dłużej). Monchi będzie z kolei ponownie w Hiszpanii, gdzie właśnie wczoraj Sport (kataloński dziennik) wypuścił wiadomość o niezwłocznym wylądowaniu w rękach Realu Madryt. Jest jednak cała seria przeciwwskazań, które sugerują myśleć wręcz przeciwnie, niezależnie oczywiście od uroku Królewskich. Monchi jest Sewilczykiem i znając silną rywalizację między Sevillą i Realem, ciężko, aby zdradził w ten sposób swoich ludzi. Ponadto kolejnym problemem Monchiego jest rodzina, gdzie ma dwóch synów kibicujących Sevilli i żonę, która chce, aby zakończył karierę dyrektorską, ale Monchi przekonał ją do zaakceptowania jego pracy z obietnicą, że przeniosą się mieszkać do tak pięknego miasta jak Rzym. Ponadto Real nie ma dyrektora sportowego, ale dyrektora generalnego, Jose Angela Sancheza, któremu Florentino Peres bardzo ufa. Podsumowując, ktoś taki jak Monchi jest potrzebny bardziej Romie niż Realowi. *"Przyszłość w Serie A? To nie moment na rozmawianie o tym"*, powiedział wczoraj dyrektor sportowy Sevilli.

Dziś zatem Pallotta i Baldini powinni spotkać się i rozpocząć ocenianie strategii na przyszłość. Na szali leży w szczególności kwestia związana z Luciano Spallem i zarządzaniem technicznym w przyszłym sezonie. Podsumowując, jest też dużo do zrobienia, jeśli chodzi o Romę przyszłości i z całym szacunkiem do roli - CEO Umberto Gandiniego i dyrektora generalnego Mauro Baldissoniego, którzy są zaangażowani w wybory decyzyjne - Pallotta poprosi o radę właśnie Baldissoniego, który zasugerował rok temu Spalletiego, gdy zmieniono w biegu Rudiego Garcję. Ponadto ostatni atak i odpowiedź na odległość między prezydentem Romy i jej trenerem były ciężkie i mogą zostawić po sobie następstwa. Roma nie może sobie pozwolić na czekanie do maja (lub 2 czerwca, w przypadku awansu do finału Coppa Italia), aby poznać decyzję trenera, która w rzeczywistości, jeśli chodzi o niego, została już podjęta. Na nią wpłyną bardzo strategie i potencjał Romy, który będzie. Spalletti chce graczy, jeśli to możliwe czystych mistrzów. Roma celuje z kolei w projekt, który zawiera też młodych. Monchi jest mistrzem w odkrywaniu i waloryzowaniu młodych. Obydwie te rzeczy nie pasują do siebie. I również o tym będą rozmawiać dziś w Londynie.

Autor: abruzzo